



**The Masterpieces  
of the Chopin Miniature**  
**Karol Radziwonowicz** (fortepian)  
Dux 2009

Interpretacja: ●●●●○  
Realizacja: ●●○○○

Institut Polski w Pradze od kilku lat organizuje Salon Polski – występy wybitnych polskich instrumentalistów i śpiewaków (gościnnie biorą w nich udział także muzycy czeszy). Niestety, sala koncertowa Ambasady Polskiej nie odznacza się dobrą akustyką i nawet zaangażowanie najwyższej klasy profesjonalistów nie zdołało doprowadzić nagrania recitalu Karola Radziwonowicza do przyzwoitego stanu słuchalności.

Pogłos jest tak wielki, że na dobrą sprawę solista mógłby nie używać prawego pedału fortepianu. Wszystkie frazy brzmią mniej więcej legato, mniej więcej mezzoforte, to też nie podejmujemy się oceniania artykulacji ani dynamiki. Siła wyższa. Sorry, Winnetou.

Na program godzinnego koncertu złożyły się Chopinowskie miniatury z maxi dawką arcydzieła: siedemnaście utworów, przekrój gatunków uprawianych przez Fryderyka – nokturnów, walców, mazurków, etiud, polonezów, preludiów, „Fantazja-Improptu” cis-moll i „Berceuse” Des-dur.

Pianista zadbał o płodozmian temp i klimatów, toteż zaczyna od nastrojowego nokturnu, a kończy majestatycznym polonezem. Oznacza to, że co trzy-cztery minuty musi się przestawić z interpretacją i wysmienicie mu się to udaje. Nie przesadza z patosem (zadziwiająco powściągliwa interpretacja etiudy „Rewolucyjnej”), nie stosuje efekciarskich galopad (walc „Minutowy” zachowuje swój taneczny charakter) ani nie nadużywa rubata.

W zalewie chopinowskich produkcji ta skromna płyta mile zaskakuje i chciałoby się do niej wracać, gdyby nie ów fatalny pogłos... ■

Hanna i Andrzej Milewscy



**Marek Stachowski**  
**Works for Cello & String**  
**Orchestra**

Dorota Imielowska (wiolonczela)  
Beethoven Academy Orchestra/Piotr Sułkowski  
Dux 2009

Interpretacja: ●●●●○  
Realizacja: ●●●●○

Nieodżałowanej pamięci Marek Stachowski (1936-2004) już w czasach szkolnych, kiedy akompaniował na fortepianie kolegom z klasy wiolonczeli, zafascynował się brzmieniem i możliwościami czterostunowego instrumentu. Jako kompozytor często czynił z wiolonczeli narzędzie wyrażania intymnych przeżyć, zwłaszcza w czasie pożegnania z bliskimi osobami.

Na omawianej płycie znalazły się utwory na wiolonczelę solo i orkiestrę smyczkową z lat 1988-2001 – „Koncert”, „Recitativo e la preghiera” i „Adagio ricordamente”.

Każda z jednostek składowych „Koncertu” (trzy części) i „Recitativa” (dwie części) trwa od sześciu do ośmiu minut, natomiast „Adagio” – osiem i pół minuty i można odnieść wrażenie, że Stachowski zapisuje swoje myśli w formie takich kilkunutowych segmentów, w ramach których buduje napięcia między instrumentem solowym a orkiestrą. Segmenty złożone są ze zwartych odcinków, opartych niejednokrotnie na technice repetytywnej. Dzięki temu program albumu tworzy całość jednolitą pod względem klimatu – ciemnego, posępnego, elegijnego.

Wiolonczela jest tu personifikacją płaczki, próbującej wybić się kantyleną z chóru żałobników. Dorota Imielowska podąża tą właśnie drogą odczytania dzieł Stachowskiego. Ciężar jej interpretacji spoczywa na barwie i artykulacji. Sugestywnie upodabnia partię wiolonczeli do lamentacyjnego zaśpiewu. Polecamy ten album miłośnikom muzyki filmowej. Chwilami smyczki przypominają soundtrack „Psychozy” Hitchcocka. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



**Jacek Sykulski**  
**Eugeniusz Wachowiak**  
**Wolności dla nas idzie czas**

Orkiestra Filharmonii Poznańskiej/Jacek Sykulski  
Chor Akademicki UAM

Poznański Chór Kameralny

Poznański Chór Chłopięcy

Filharmonia Poznańska 2010

Interpretacja: ●●●●○

Realizacja: ●●●●○

Hucznie obchodzimy rocznice wielkich klęsk, a zapominamy o jednym zwycięskim polskim zrywem niepodległościowym – Powstaniu Wielkopolskim (1918-1919). Dobrze się zatem stało, że władze lokalne zadbały o specjalną oprawę muzyczną 90. rocznicy wydarzenia.

Program uroczystego koncertu otwierała oczywiście... „Rota” Feliksa Nowowiejskiego, kompozytora przez większość życia związanego z Poznaniem. Drugi utwór – „Marsyliankę Wielkopolską” – dedykował właśnie powstańcom. Głównym punktem programu była kantata „Wolności dla nas idzie czas”, napisana na tę okazję przez Jacka Sykulskiego, poznańskiego chórmistrza i kompozytora. Czterdziestominutowy utwór składa się z pięciu części, odtwarzających kolejne stadia walki. Część środkowa, instrumentalna, o ilustracyjnym charakterze, z powodzeniem mogłaby wejść w skład ścieżki dźwiękowej jakiegoś filmu historycznego lub westernu. W pozostałych – wokalnoinstrumentalnych – dominuje prostota melodyczno-harmoniczna. Chór śpiewa przeważnie unisono, partie sopranowe (świetne młode solistki – Marzena Michałowska i Aleksandra Lewandowska) umiejscowiono niewygodnie na górnej granicy skali głosu.

Niestety, służebność, by nie powiedzieć: uniżoność muzyki wobec wybranego tekstu literackiego, nie przysłużyła się dziełu. Szkoda talentu Sykulskiego dla umuzycznienia takich rymowanek: „Z lazaretowej śmiertelnicy/szli krokiem wolnym bojownicy”. ■

Andrzej Milewski



**Handel**  
**Arie italiane per basso**  
**Ildebrando D'Arcangelo** (bas-baryton)

Modo Antiquo/Federico Maria Sardelli  
 Deutsche Grammophon 2010  
 Dystrybucja: Universal  
 Interpretacja: ●●●●●  
 Realizacja: ●●●●●

Te utwory „wymagają oczywiście wokalnej sprawności, ale jest w nich też krew, śmierć i wojna, jak również subtelne namiętności. To daje śpiewakowi realną sposobność pokazania ich siły dramatycznej” – uważa Ildebrando D’Arcangelo, który zarejestrował swoistą antologię basowych arii z oper i oratoriów, z różnych okresów twórczości Haendla.

Trudności techniczne i rozpiętość skali partii zapisanych w partyturach zjeżyły włosy na głowie włoskiego bas-barytona, ale postanowił zmierzyć się z wyzwaniem i zaśpiewać wszystkie nuty pełnym głosem, chociaż, jak podejrzewa, w czasach kompozytora basy mogły się uciekać do falsetowej sztuczki w górnych dźwiękach. Wyszedł z tej próby triumfalnie.

D’Arcangelo dysponuje silnym głosem o wyrównanej, bogatej barwie (przypominającej trochę Samuela Rameya), którą potrafi umiejętnie dostosować do charakteru roli. Skala głosu pozwala mu obejmować dwie i pół oktawy i dokonywać krtańsiolomnych, niezwykle efektownych skoków interwałowych (aria „Fra l’ombre e gl’orrori” z „Aci, Galatea e Polifemo”). Koloratury wykonuje giętko i perliście („Voli colla sua tromba” z „Ariodante”). Potrafi też stworzyć klimat melancholii i zadumy, by za chwilę dać upust ognistym emocjom.

D’Arcangelo ma 41 lat. Dla basy to niewiele. Oby śpiewał tak świetnie jak najdłużej. I oby zawsze towarzyszyli mu tak znakomici muzycy, jak grająca na instrumentach dawnych włoska orkiestra Modo Antiquo. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



**Tansman**  
**Works for Cello and Piano**

Jan Kalinowski (wiolonczela)  
 Marek Szlezer (fortepian)  
 Dux 2009

Interpretacja: ●●●●●  
 Realizacja: ●●●●○

Aleksander Tansman (1897-1986), którego bogata i różnorodna twórczość jest, chwalić Boga, coraz częściej wykonywana w kraju, miał zaszczyt współpracować z najwybitniejszymi instrumentalistami swoich czasów. Na omawianej płycie znalazły się utwory z lat 1930-1955 na wiolonczelę i fortepian, dedykowane takim wiolonczelistom, jak Pablo Casals, Gaspar Cassadó, Gregor Piatigorski i Maurice Maréchal. Należy podkreślić, że Tansman komponował te dzieła w ścisłym porozumieniu z przyszłymi wykonawcami, a sam chętnie realizował partię fortepianu na koncertach.

O współpracy ze znakomitym efektem artystycznym można też mówić w przypadku tandemu Cracow Duo, który tworzą młodzi wirtuozi – wiolonczelista Jan Kalinowski i pianista Marek Szlezer. Ewokują oni kołysankową kantylenowość w pierwszym z „Deux pieces pour violoncelle et piano” i niemal katatoniczną melancholię w środkowej części „II sonaty”. Natomiast ostatnia część tejże sonaty kipi żywiołowością – synkopowany galop fortepianu jest punktowany pizzicatem wiolonczeli; Tansman dał tu upust swojej fascynacji jazzem. Dziesięciominutowa „Fantazja” to kalejdoskop klimatów, nieprzewidywalny tok narracji, fragmenty oparte i na konflikcie, i na dialogu instrumentów. Maestria kompozytorska i wykonawcza znajdują ukoronowanie w „Particie”, w której barokowa forma służy wyrażeniu treści przesyconej uczuciami, a granica między kontrapunktową kalkulacją a swobodą ekspresji niepostrzeżenie zanika. Sprytnie to Tansman wymyślił. ■

Hanna i Andrzej Milewscy



**Halina Mickiewiczówna** (sopran)  
**Maestra koloratury**

Nagrania z lat 1952-62  
 Dux 2009 (reedycja płyty z 1998)

Interpretacja: ●●●●●  
 Realizacja: ●●●●○

Ten album został wydany w 1998 roku, na 75. urodziny artystki. Niestety, Haliny Mickiewiczówny (1923-2001) nie ma już z nami. Na poświęconej jej uroczystości żałobnej z głośników popłynęła transkrypcja „Tanga” Albeniza, z partią wokalaną w jej wykonaniu.

„Tango” wraz z dwudziestoma innymi utworami znalazło się na płycie, zawierającej bezcenny materiał archiwalny z lat 1952-62, a więc z okresu szczytowej formy śpiewaczki. Uczennica Ady Sari, uważana za jeden z najświetniejszych polskich sopranów koloraturowych, z wiekiem sama zajęła się pracą pedagogiczną, a dziś jej wychowankowie uczą następne pokolenia.

Jak wspaniała techniką i muzykalnością odznaczała się Mickiewiczówna, świadczy każde z przypomnianych nagrań. Są to arie z klasycznego repertuaru belcantowego (np. z „Lunaticzki” Donizettiego), pieśni („Słowik” Alabiewa) i efektowne wokalne aranżacje popularnych kompozycji instrumentalnych („Czardasz” Hubaya). Mickiewiczówna zachwyca perfekcją intonacji i artykulacji, igielkową precyzją w emisji najwyższych dźwięków, lekkością i swobodą w krtańsiolomnych pasażach, wyrównaną jasną barwą, wdziękiem i inteligencją interpretacji.

Słuchając choćby „Walca księżycowego” Dunajewskiego, mamy pretensję do losu, że nie dał Mickiewiczównie szansy zrobienia międzynarodowej kariery. Debiutowała w czasie okupacji, a potem władza komunistyczna rzucała formalistyczne kłody pod nogi tych, co chcieli podzielić się swoim talentem z publicznością Zachodu. Zostały nagrania i żal. ■

Hanna i Andrzej Milewscy